

Mogens Herman Hansen: Polis jako miasto i jako państwo

W porównaniu z większością współczesnych państw grecka polis była liliputem



W porównaniu z większością współczesnych państw grecka polis była liliputem - przeczytaj fragment książki *POLIS. Wprowadzenie do dziejów greckiego miasta-państwa w starożytności*, która ukazała się nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego

We wcześniejszych rozważaniach starałem się wykazać, że polis była zwartym skupiskiem ludności oraz autonomicznym systemem politycznym. Od samego początku posługiwałem się współczesnymi

terminami, mówiąc o polis zarówno jako „mieście”, jak i „państwie”. Czy jednak obydwa terminy i pojęcia, które się za nimi kryją, są rzeczywiście dobrze dobrane do opisu greckiej *polis*?

Nawet jeżeli przyznamy, że idealna polis była i miastem, i państwem, a zatem miastem-państwem, co okaże się, gdy łącząc oba aspekty, odniesiemy je do konkretnych *poleis*? Ateny były miastem, ale i były państwem. To samo możemy powiedzieć o wielu innych *poleis*, takich jak Korynt, Megara, Syrakuzy. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Melos, kiedy została zaatakowana przez Ateny w 415 roku, była państwem. Możemy zarazem pytać, czy niewielkie centrum miejskie Melos zasługuje na miano miasta? A co z maleńkimi *poleis*, takimi jak Koresia na Keos? Na odwrót, nikt nie będzie miał wątpliwości, że Milet był miastem, ale czy był zarazem państwem w długich okresach swojej zależności od Lidii, Persji, Aten, powtórnie Persji, a później od królów hellenistycznych?

(1) Polis jako miasto.

Nawet jeżeli da się wykazać – a jak sądzę jest to możliwe (zob. niżej) – że wszystkie *poleis* były miastami w znaczeniu politycznym i administracyjnym, nie wynika z tego, że były zarazem miastami w sensie demograficznym i ekonomicznym. Nie możemy zakładać *a priori*, że aspekt prawny polis współistniał z aspektem urbanistycznym. Średniowieczne i wczesnonowożytne miasta europejskie są tego oczywistym przykładem. W Niemczech miasta, tj. Städte, zostały zdefiniowane prawem. Istniało w sumie 3000–4000 Städte, a ich liczbę można dokładnie ustalić dla każdego roku, od którego Stadt staje się formalnie miastem dzięki nadanym prawom i przywilejom. Z drugiej

strony, bardzo niewiele z owych Städte było miastami wedle kryterium urbanizacji. Jedynie sto do dwustu z nich miało powyżej 1000 mieszkańców. Pozostałe były wsiami. Tym samym w Niemczech – jak i w wielu innych krajach europejskich – występowała rozbieżność między politycznym a socjo-ekonomicznym charakterem większości ośrodków miejskich.

Krajobraz miejski starożytnej Grecji był odmienny. W IV wieku – co wykażę w następnym rozdziale – niemal wszystkie *poleis* z urbanistycznego punktu widzenia to osady otoczone murami. Około 15-20% stanowiły raczej niewielkie *poleis* : obszar miejski obejmował 5–15 ha, a całe terytorium co najwyżej 25 km². Wszelako liczbę ludności miejskiej w większości nawet tych małych *poleis* szacować należy powyżej tysiąca. Wedle kryterium urbanistyki, można mówić o mieście gdy minimalna liczba ludności sięga przynajmniej tysiąca, a zatem blisko 90% wszystkich centrów *poleis* było miastami. A przecież większość z nich liczyła po kilka tysięcy mieszkańców.

We wszystkich *poleis* (rozumianych jako państwa) największą formą zwartej osadnictwa była polis (rozumiana jako miasto), jednak w szczególności w większych miastach-państwach istniała poniżej poziomu polis pewna liczba mniejszych osad, zwanych *komai* lub *demoi* (zob. niżej, s. 103). W niewielu z nich liczba ludności przekraczała tysiąc. Jedyną znaną nam dużą wioską w Beocji jest *kome* Askra, w której przyszedł na świat Hezjod. Zajmowała ona obszar około 10 ha i mogła mieć około 1000 mieszkańców. Nie da się wykazać, czy oprócz Pireusu (stanowiącego w praktyce część Aten), którykolwiek spośród niewielu poświadczonych źródłowo attyckich demów miał w okresie klasycznym zwarte centrum, zamieszkane przez aż 1000 mieszkańców. W Eretrii na Eubei było ponad 50 demów, ale tylko o

jednym wiadomo, że miał okazałych rozmiarów centrum miejskie. Chodzi mianowicie o Dystos, wcześniej będące prawdopodobnie polis i być może w IV wieku pozostające nadal polis zależną. Poza kilkoma wyjątkami żadna z mniejszych osad nie mogła zatem liczyć więcej niż kilkuset mieszkańców.

Wniosek z tego, że w starożytnej Grecji oba aspekty polis pozostają ze sobą w znacznie bliższym związku aniżeli dwa aspekty Stadt w Niemczech, gdzie zdefiniowane prawnie pojęcie miasta (Stadt) zawiera dwadzieścia do czterdziestu razy więcej elementów, niż zawierałoby, gdyby kryterium decydującym była realna wielkość miasta i liczba jego ludności.

(2) Polis jako państwo.

Osobnym problemem pozostaje, czy polis była w równym stopniu państwem co miastem. Zachodzą oczywiście poważne różnice pomiędzy polis a państwem. W porównaniu z większością współczesnych państw grecka polis była liliputem. Małe i średnie polis stanowiły tzw. *face-to-face societies*. We współczesnym państwie narodowym tożsamość etniczna i narodowa są podstawowym wyznacznikiem tożsamości politycznej, a państwo narodowe często przywołuje się jako wzór najlepszej formy państwa. W polis tożsamość polityczna była czymś całkowicie odrębnym od tożsamości etnicznej czy narodowej. Obywateli poszczególnych miast-państw w obrębie danego regionu łączyła tożsamość etniczna (język, kultura, zwyczaje, historia, religia), natomiast ich poczucie przynależności politycznej koncentrowało się wokół własnej polis i oddzielało każdą polis od jej sąsiadów. Ale właściwa czasom renesansu i baroku koncepcja suwerena

jako najwyższego prawodawcy, który sam stoi ponad prawem, była obca starożytnym Grekom, którzy niezmiennie podkreślali nadrzędność praw i utrzymywali, że polis rządzona przez władcę absolutnego jest tyranią, zepsutą formą ustrojową, w której skrajnym przypadku wspólnota przestawała być polis.

Obserwujemy zarazem istotne podobieństwa, które w moim odczuciu usprawiedliwiają pogląd, że polis była rzeczywiście rodzajem państwa. Trzy podstawowe elementy wspólne państwa i polis to:

(1) precyzyjnie wyznaczone terytorium; (2) określeni ludzie, utożsamiani z obywatelami w kontekście politycznym i mieszkańcami w kontekście prawnym; (3) system instytucji politycznych, mających wyłączność na definiowanie i wprowadzanie w życie porządku prawnego w obrębie danego terytorium, który obowiązywał daną ludność. Główna różnica tkwi w priorytetach. Państwo jest tożsame głównie z terytorium, polis zaś tworzą przede wszystkim mieszkańcy. Co więcej, w polis dozwolone było podejmowanie przez społeczność w ramach samopomocy działań wobec pewnego typu przestępców, ale, ogólnie rzecz biorąc, aresztowanie i oskarżenie pozostawiono poszczególnym jednostkom, a nie (zazwyczaj) urzędnikom państwowym. Pod tym względem polis przypomina europejskie miasta z XVII i XVIII wieku, natomiast absolutny monopol na zgodne z prawem użycie siły stał się prerogatywą funkcjonariuszy państwa w ciągu XIX wieku. Ponadto zarówno państwo, jak i polis nie są jedynie sumą trzech elementów: terytorium, ludzi i ustroju. Obie te instytucje są także pojmowane jako abstrakcyjna władza publiczna, stojąca ponad rządzącymi i rządzonymi.

Istnieje wreszcie tradycyjny wymóg niezależności wspólnoty, by można ją było traktować jako państwo, a przecież (jak udowodniono wyżej, s. 72–73) niezależność, w źródłach klasycznych nazywana *autonomia*, nie była wcale niezbędnym warunkiem funkcjonowania polis. Jedne *poleis* były niezależne, inne zaś zależne (*poleis hupēkooi*). Ale nawet tutaj różnica pomiędzy państwem a polis nie jest aż tak fundamentalna, jak się często sądzi.

Jeżeli najbardziej podstawowymi cechami państwa są: zdefiniowane terytorium, prawnie określona liczba mieszkańców i suwerenna *legislatura*, to wspólnoty członkowskie federacji są w istocie państwami. W konsekwencji, tak jak starożytne pojęcie *polis*, współczesne pojęcie państwa jest hierarchiczne. Jednak o ile zależne *poleis* występowały w ogromnej różnorodności w starożytnej Grecji, hierarchia państwowa w świecie współczesnym aż do niedawna była utrzymywana na dwóch wyraźnie oddzielonych poziomach: państw niezależnych i państw będących członkami federacji. W ostatnich wszakże latach ta dwuszczeblowa hierarchia zdaje się ulegać modyfikacji. Rozwijają się bowiem formy pośrednie, podobnie jak w przypadku wielu *poleis* w starożytnej Grecji. Państwa członkowskie Unii Europejskiej nie są wcale suwerennymi państwami. Nie są też zarazem członkami federacji państw. Wykształca się nowe, płynne pojęcie „państwa”, w którym pojęcia suwerenności i niezależności muszą być ponownie zdefiniowane albo w ogóle oddzielone od pojęcia „państwa”. Wyłania się nowa paralela między pojęciami polis i „państwo”, która nie istniała jeszcze kilkadziesiąt lat temu, ale może odegrać ważną rolę w czekającej nas rewizji pojęcia „państwo” w nadchodzących latach.

Mogens Herman Hansen

